ROK X. LUTY 1935. Nr. 2.

CENA 20 GROSZY Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

„RÓŻE ŚW. TERESY"

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU CZCI ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIEC. JEZUS.



Św. Tereso od Dz. Jezus módl się za nami!

Adres Redakcji i Administracji: Kraków. ul. Dolnych Młynów l. 3.

Rok X. LUTY 1935. Nr. 2.

„RÓŻE ŚW. TERESY"

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków, ul. Dolnych Młynów 3.

O Przenajświętsza Matko Boża!

O Przenajświętsza Matko Boża,
Adorująca Boże Dziecię,
Bramo niebieska, Gwiazdo morza,
Królowo wszystkich stworzeń w świecie!

Tyś nam Jezusa porodziła.
W ubogiej, w Betleem stajence,
Tyś Go swem mlekiem wykarmiła,
I pieszcząc na swe brała ręce.

Tyś do Egiptu uciekała
Z Dzieciątkiem dla Jego obrony,
Tyś go w Kościele odszukała,
Gdy był w Jeruzalem zgubiony.

Ty w Nazarecie długie lata
Dzieliłaś z Nim niemałe trudy,
Które ponosił Zbawca świata,
Aby odrodzić wszystkie ludy.

A na Golgocie w śmierci chwili
Jako najczulsza Jego Matka,
Choć Go uczniowie opuścili,
Stałaś pod Krzyżem do ostatka.

I Jezus z Krzyża dał nam Ciebie
Za Matkę, kiedy kończył Mękę,
Abyśmy mogli Cię w potrzebie
Wzywać: o Matko! podaj rękę!

O bądź łask Bożych nam Szafarką,
Chrystusowego broń Kościoła,
Bądź Pośredniczką i Lekarką,
Twa prośba wszystko zjednać zdoła!

X. MATEUSZ JEŻ.

„Oto ten położon jest na upadek i powstanie wielu".

Kościół katolicki otrzymał od swego Boskiego Założyciela rozkaz prowadzenia ludzi do zbawienia wszystkimi godziwemi środkami, które do tego celu prowadzić mogą. Jednym z takich środków sposobów uświęcenia ludzi jest zwyczaj obchodzenia uroczystości religijnych w pewne dni poza zwykłemi niedzielami.

W takie dni ustaje zwyczajna praca, zamykają się sklepy i biura, katolicy przerywają zwykłe swe zajęcia i spieszą odświetnie ubrani do kościołów, aby tam napełnić swą duszę światłem wiary i pokrzepić serce rozważaniem prawd wiecznych.

Ilości świąt katolickich nie były jednakowe we wszystkich okresach, kościół bowiem stosując się do potrzeb i specjalnych warunków życia w różnych czasach i krajach jedne święta znosił a na ich miejsce inne ustanawiał.

W rzędzie ostatnio zniesionych świąt jest święto Matki Boskiej Gromnicznej w języku liturgicznym zwane świętem oczyszczenia Matki Najświętszej. Ustanowione ono zostało na pamiątkę, jak Matka Boska w 40 dni po Bożem Narodzeniu, spełniając prawo Mojżeszowe udała się do świątyni jerozolimskiej i jako osoba biedna złożyła na ofiarę parę synogarlic. Skoro już po dokonaniu obrzędów świętych wracała, zastąpił jej drogę starzec Symeon i wziąwszy dziecię na ręce, modlił się z uniesieniem:

„Teraz już puszczasz Panie sługę twego w pokoju albowiem oczy moje oglądały Boga Zbawiciela mojego, światłość na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego Izraelskiego. Kończąc swą modlitwę Symeon w duchu proroczym mówił o Dzieciątku, że położon jest na powstanie i upadek wielu w Izraelu i na znak, któremu wielu sprzeciwiań się będzie".

U nas w Polsce mimo zniesienia święta Matki Boskiej Gromnicznej przez prawo kościelne, dzień ten w dalszym ciągu przez wszystkich katolików obchodzonym jest uroczyście. Jaka jest tego przyczyna? Zapewnie inna jak ta, że święto Matki Boskiej Gromnicznej zawiera w sobie głębokie wskazówki i myśli, nad któremi zastanowić się musi każdy myślący człowiek. Któż z nas patrząc na zapalone w tym dniu gromnice nie pomyśli o dniu w którym do zimnej i drżącej

ręki przyjaciele włożą gromnicę śmiertelną. Jakże przy wątłym blasku tej świecy inaczej wówczas przedstawiać się nam będą sprawy tego świata.

Radośnie i wesoło brzmiały początkowe słowa Symeona. Atoli końcowe wiersze te zawierają zgrzyt bolesny jakiś ponury cień pada na ziemię. To cień krzyża. Te głosy to głosy tych co wołają: Nie chcemy, by Ten panował nad nami".

Od dwóch tysięcy lat to wołanie rozlega wśród zgrzytu kół historji ludzkości, ale może jeszcze nigdy tak głośno i zu chwale, z tylu ust naraz nie rozlegał się ten bluźnierczy okrzyk co za naszych czasów.

Dawniej można było być zimnym, przeciętnym katolikiem tak zwanym liberałem, dziś świat i Chrystus żąda wyraźnego oświadczenia się czy jesteśmy za Chrystusem czy przeciw Niemu, czy jest nam na powstanie, czy ma być na upadek wskutek pychy naszej.

Nie mówmy: O tych sprawach niech mówią w Sejmach, na uniwersyteckich katedrach, w uczonych księgach. Nie tylko bowiem tam rozstrzyga się dzisiaj walka o Chrystusa, ale wszędzie w każdym domu, w każdem biurze, w każdej wiosce, w jednem słowie w każdem sercu ludzkiem.

Za kim pójdziemy? Za kim pójdzie Ojczyzna nasza?

Bogu dzięki dotąd naród polski nie dał się ściągnąć z drogi naznaczonej imieniem Chrystusowym i aczkolwiek w niejednem z bólem serca kosciół stwierdził odchylenia się od prawdy Chrystusowej, na ogół jednak naród trwał i trwa przy zasadach wiary katolickiej.

Obowiązkiem katolików w Polsce modlić się, czuwać i przedewszystkiem pracować, aby w tych przełomowych czasach rydwan Prześwietnej Rzeczypospolitej Polskiej nie zboczył z tej jasnej drogi, którą ku chwale Boga a własnej korzyści toczył się szczęśliwie przez długie stulecia.

Potrzeba nam dzisiaj ludzi nie obojętnych, ale przejętych gorącą miłością Boga i Kościoła. Ludzi podobnych przejętych duchem Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, która wołała z zapałem:

„Nie chcę być połowiczną Świętą; nie lękam się cierpieć dla Ciebie, o mój Boże!

„Jedynie zupełne, ofiarne wyniszczenie siebie samego zasługuje na miano miłości".

LOURDES.

Zdaje się, że nie popełnimy przesady, gdy powiemy, że niema w całym świecie katolika, któryby nic nie słyszał o Lourdes. Może niejeden nie wie gdzie leży ta miejscowość, może nie umiałby niczego dokładniejszego powiedzieć o samem objawieniu, ale samo słowo Lourdes nie jest mu obce, przynajmniej wie, że tam okazała się Bernadecie Matka Boża i że tam dzieją się niezwykłe cuda, przypominające ludziom, że prawdziwą jest nasza święta wiara katolicka.

W dniu 11 lutego upływa 77 lat od pierwszego objawienia się Matki Bożej w Lourdes. Było to w roku 1858 w cztery lata po ogłoszeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia za rządów papieża Piusa IX. W małej mieścinie francuskiej Lourdes wybrały się trzy dziewczęta ubogie na zbieranie chrustu na opał w pobliskich zaroślach nad rzeką Gave.

Gdy dwie starsze dziewczęta śmiało przeszły zimną wodę, najmłodsza z nich Bernadetta pozostała nad brzegiem i gdy zamierzała pójść w ślady towarzyszek ujrzała w grocie skały cudowną postać Pani w białej szacie, przepasaną błękitnym pasem, ze złotemi różami na stopach.

Tak pięknej pani Bernadetta jeszcze nigdy nie widziała. Anielskie rysy nieznajomej miały w sobie wyraz niewinności dziecięcej, urok dorosłej dziewicy, delikatność macierzyńską i powagę matrony. Szaty nieziemskiego zjawiska jaśniały blaskiem, przy którym światłość słoneczna zdawała się gasnąć. W rękach trzymała Niebieska Pani różaniec, jaśniejący blaskiem najdroższych pereł, nanizanych na złoty łańcuszek.

Przerażona Bernadetta w pierwszej chwili chwyciła swój różaniec i podniosła rękę, aby się przeżegnać. Wówczas tajemnicza pani również zrobiła znak krzyża św. czem ośmielona Bernadetta zaczęła odmawiać różaniec. Pani uśmiechała się do niej łaskawie, a przy słowach: „Chwała Ojcu“ wymówiła tę modlitwę razem z Bernadettą, poczem zjawisko znikło.

Tak odbyło się pierwsze zjawienie się Matki Boskiej z Lourdes. Wiele bardzo trudności Bernadetta miała do przezwyciężenia, spotykały ją zarzuty przykre a nawet prześladowania, dziewczę jednak umocnione widzeniami, które jeszcze wiele razy potem powtarzały się, wiernie spełniało swe posłannictwo, dopóki świat nie ukorzył się uznając nadprzyrodzony charakter zjawienia się Najświętszej Panny w Lourdes.

Z cyklu rozmyślań: Przed Najśw. Sakramentem.

Niebieski Siewca.

„W tej Hostji Najświętszej me niebo ukryte,
Słodkiego Oblubieńca Oblicze spowite...“
Św. Teresa od Dz. J.: „Moje niebo“.

Święci pałali gorącą miłością ku P. Jezusowi w Najświętszym Sakramencie i przez to czerpali obficie zdroje uświęcenia w każdem zbliżeniu się do Niego. Powyższe słowa św. Teresy wskazują nam, jak serdeczną była Jej miłość dla Boskiego Więźnia Miłości. To też gdy znalazła się przed N. Sakramentem, Niebieski Siewca rzucał obficie Swe Boskie ziarno na tę dobrą glebę, które rosło, przynosząc owoc stokrotny.

I my zbliżamy się do P. Jezusa w Najśw. Sakramencie, czy to przyjmując Go w Komunji św., czy słuchając Mszy św. lub nawiedzając Go w Jego opuszczeniu i wyniszczeniu eucharystycznem. Jaki los spotyka Boskie ziarno w naszej duszy?

„A gdy siał, jedno padło podle drogi i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je”. (św. Łuk. 8, 5.) To dusze roztargnione, przez które przesuwają się próżne myśli swobodnie, jak po gościńcu idą przechodnie. One to niszczą ziarno, które ostatecznie staje się pastwą szatana.

„A drugie padło na opokę, a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności tamże”. Serca twarde dla rzeczy niebieskich a rozmiłowane w ziemskich dobrach, mało mają podatności w sobie, by ziarno Boże w nich się zakorzeniło, to też czasu pokusy ustępują i ziarno usycha.

„A drugie padło między ciernie, społem wszedłszy ciernie zadusiło je”. (tamże 7.) Obfitość cierni dowodzi że ziemia urodzajna, ale brak pracy, by chwasty usunąć. To też Boże nasienie przyduszone cierniami, usycha. Te ciernie, to nieujarzmione namiętności i wady charakteru.

„A inne padło na ziemię dobrą, a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. Dobrą ziemią to serca Świętych, — ale i wasze serca powinny się takie stać przez współpracę z łaską Bożą.

S. A.

Z MYŚLI ŚW. TERESY OD DZ. J,

„Nad wszystkie zachwyty przekładam szarą jednostajność cichych ofiar“.
„Podniesienie szpilki z miłości może nawrócić duszę“.

bardzo pobożnych. Znaną jest rzeczą, że kościół katolicki w takich sprawach jest bardzo ostrożny i raczej zarzucićby mu można sceptycyzm wobec opowiadań o zdarzeniach nadprzyrodzonych niż zbytnią naiwność. Wiadomo jest powszechnie jak długo z rezerwą władze kościelne odnosiły się do cudownych wypadków w Lourdes, — obraz Matki Boskiej w Kalwarji Zebrzydowskiej z woli biskupów krakowskich Zadzika a następnie Oborskiego przez lat kilkanaście pozostawał w miejscu prywatnem, wreszcie o tem pełnem roztropności stanowisku kościoła w sprawach cudownych zdarzeń najlepiej świadczy żądanie biskupów niemieckich skierowane do Teresy Neumann, aby się poddała badaniom lekarskim w klinice, mimo niechęci do tego rodzaju badań ze strony rodziny i otoczenia stygmatyczki.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że wśród osób pobożnych a niezbyt wykształconych jest wiele osób pochopnych do widzenia wszędzie zjawisk nadprzyrodzonych. Osoby takie bardzo łatwo i bezkrytycznie dają wiarę opowiadaniom rzekomo naocznych świadków, do słyszanych opowiadań dla większego wrażenia dodają zmyślone przez siebie szczegóły, i w ten sposób w dobrej nieraz wierze wyrządzają kościołowi wielką szkodę, podając go nieraz na szyderstwo ze strony niedowiarków, gdy prawdziwy przebieg zdarzenia rzekomo cudownego wyjaśnionym zostanie.

Czasami w powstawaniu nieprawdziwych opowiadań o cudach odgrywają rolę ambicje lokalne. Niejedna wioska lub miasteczko z zapałem podtrzymuje opowiadania o rzekomych cudach, gdyż w ten sposób wynieść się może nad inne miejscowości, utrwalić swe imię, może nawet wzróść w sławę i bogactwa.

Wreszcie zwrócić należy jeszcze na jedno najmniej szlachetne źródło opowiadań o niewiarogodnych a cudownych zdarzeniach. Tem źródłem brudnem niestety nie zawsze uchwytnem jest nieuczciwa pogoń za senzacyjnością niektórych wydawnictw, które chwytają się bez skrupułu każdej wiadomości, która jest zdolna wzbudzić zainteresowania publiczności i w ten sposób powiększyć liczbę czytelników danego pisma. Przed kilku laty senzacją ulicy były wiadomości o duchach, rzekomo ukazających się na Wawelu Przez kilka tygodni na każdej ulicy słyszeć było można nowe senzacyjne wiadomości

o zjawiskach, które redakcji tego pisemka były znane, jakkolwiek mieszkańcy i stróże wawelscy śladów jakichkolwiek objawień niezauważyli. Z upadkiem wydawnictwa również o duchach wawelskich ucichło.

Pierwszą zatem zasadą, gdy jest mowa o nadprzyrodzonych zdarzeniach jest ścisła kontrola i naukowe stwierdzenie rzeczywistości danego zdarzenia. Mniej szkodliwem w takich wypadkach będzie przesadna ostrożność niż naiwna łatwowierność. Cud prawdziwy od Boga pochodzący nic nie straci na swej sile, gdy jakiś czas będzie nieznany. Jak potok wstrzymany skałą, opływa przeszkodę i wynajduje sobie odpowiednią drogę, tak cud wkońcu z tem większą siłą ujawni się. Pan Bóg nie potrzebuje naszych podpórek, natomiast wszelki fałsz świadomie lub w dobrej wierze rozgłaszany sprawie Bożej zawsze w wysokim stopniu jest szkodliwy. (c.d.n.)

Róża Łubieńska.

Praca nad więźniami a społeczeństwo.

Jeżeli jest w społeczeństwie naszem jaka praca niedoceniona i niezrozumiana, to należy do niej przedewszystkiem praca nad więźniami. Nie docenia jej społeczeństwo, bo sfery rządowe, a w szczególności Ministerstwo Sprawiedliwości bardzo wydatnie ją popiera całą swą powagą i przed kryzysem dużych nawet udzielało subwencyj na cele opieki nad więźniami i ich rodzinami.

W Belgji, Włoszech, Anglji, w całym wogóle cywilizowanym świecie, najwybitniejsze jednostki zajmują się problemem przestępstwa, zajmują się przestępcami, ułatwiając powrót do normalnego życia tym, którzy na uczciwą drogę wrócić pragną. Sprawą poprawy więźniów interesuje się również i Liga Narodów; specjalna komisja wysyła kwestjonarjusze, w jaki sposób wpływać można na podniesienie stanu moralnego przestępców; mam właśnie przed sobą niezmiernie ciekawą odpowiedź, wystosowaną do Ligi Narodów przez hr. Esterhazy, sama dla spraw politycznych odcierpiała rok więzienia w Czechosłowacji.

Niestety tą tak bardzo ważną kwestją społeczeństwo polskie bardzo mało się interesuje.

Interesowanie się losem więźniów niema nic wspólnego z występowaniem przeciwko zasłużonej karze. Żadne państwo na świecie nie mogłoby istnieć, gdyby zbrodnia i przestępstwa, czy zakłócanie porządku społecznego nie były karane. Wymiar sprawiedliwości — kara za złe czyny musi być wykonana i musi być dostosowana do wielkości przewinienia.

Sprawiedliwość wypełnia swój obowiązek, ale i społeczeństwo winno również swój wypełnić, a mianowicie umożliwić poprawę wracającym na wolność.

Dobrze oddała nastrój społeczeństwa p. Nałkowska w swej książce: „Dzień jego powrotu". Ten upragniony dzień powrotu więźnia do domu staje się bardzo często dla niego większą tragedją niż samo więzienie, bo on już jest wyrzucony poza nawias społeczeństwa, on już niema prawa do żony, do ojca, do rodziny, — dzień jego powrotu to dzień, w którym odepchnięty od wszystkich, staje się jeszcze gorszym zbrodniarzem i stacza się na samo dno nędzy moralnej.

Wyrok, który wydaje społeczeństwo, jest nieraz stokroć cięższy, niż wyrok sądowy. Wyrok śmierci przez sądy wydany jest rzadki i tylko za naprawdę wielkie zbrodnie beż żadnych łagodzących okoliczności. Społeczeństwo wydaje wyrok śmierci nieraz za małe przestępstwo, ukarane kilkumiesięcznem więzieniem, bo ten, który je odcierpiał, pozostaje po powrocie na wolność pozbawiony wszelkich środków do życia. Wszak zamknięte są przed nim wszelkie urzędy państwowe i prywatne, uniemożliwiona wszelka praca tak umysłowa, jak i fizyczna, a nawet rzecz trudna do uwierzenia, a jednek prawdziwa — ostracyzm ten przenosi się i na rodziny przestępców, na ich dzieci, których nieraz nawet zakłady dobroczynne przyjąć nie chcą, znacząc piętnem niezawinionej hańby niewinne dziecko więźnia.

Pracując w więzieniach od szeregu lat, zetknęłam się z całą tragedją duszy ludzkiej i mogę twierdzić, że oprócz niepoprawnych przestępców mieszczą mury więzienne wielu takich, których tylko tragiczne życia okoliczności tam doprowadziły. Iluż tam chłopców małoletnich, dzieci prawie, którzy nigdy nie zaznali ciepła rodzinnego, których ulica wychowała, — ile dziewcząt obałamuconych i uwiedzionych, a potem porzuconych, — ilu bezrobotnych, przez głód i nędzę do zbrodni popchniętych, ilu dziedzicznie obciążonych, nad którymi nikt nie pracował, by wolę zahartować i nauczyć złe od dobrego rozróżniać. —

C. d. n.

„DAR SERCA".

P. Bóg tak stworzył serce ludzkie, że musi miłować i do kogoś należeć. Człowiek, któryby tylko siebie kochał i sam sobie wystarczał, byłby najgorszym potworem na świecie. Dzieje ludzkości wykazały niejednokrotnie że z pośród takich samolubnych jednostek rekrutowali się najokrutniejsi tyrani i dziś to samo potwierdzają. Na szczęście są to jednostki tylko, które potrafiły tak wykrzywić dzieło Boże w sobie, że trudno odszukać w niem pierwotnej szlachetności. Są jednak ludzie, dla których ideałem wolności zdaje się być takie zdeprawowanie ludzkiego serca. — Nie tak jednakże myśleli Święci, a życie ich wykazało, że nie zawiedli się, idąc za głosem Boga, który każdemu człowiekowi wskazał drogę przez to życie. Bł. Bronisława zrozumiała już od zarania życia, że kochać P. Boga i służyć Mu wiernie, to jest największe i jedyne szczęście człowieka na tej ziemi. Miłość P. Boga nie jest to jednakże bezowocne uczucie. Dlatego P. Bóg nakazując człowiekowi miłować Siebie i bliźniego, dał mu przykazania, by wola jego kształtowała się na tych świętych prawach. Miłość bowiem streszcza się w woli, a w miłości cały człowiek. Dlatego powiedział św. Augustyn: „Powiedz mi co kochasz, a ja ci powiem, kto jesteś". — Miłować więc P. Boga znaczy oddać Mu serce swoje, by niem kierował według świętych praw mądrości Swojej, to spełniać ochotnie Jego wolę w tym stanie i na tem miejscu, gdzie nas Jego Opatrzność postawiła w zdrowiu czy w chorobie, — w powodzeniu czy przeciwnościach, spoglądając jak św. Franciszek Salezy na wolę Bożą, jak żeglarz na morzu na igłę magnesową. Gdybyśmy tak postępowali, bylibyśmy naprawdę szczęśliwi mimo licznych krzyżów naszego żywota.

P. Bóg wybiera sobie dusze, by żyjąc w stanie zakonnym jeszcze większą ofiarę Mu złożyły ze swej woli w posłuszeństwie. Mało ludzi pojmuje wartość tej ofiary i cel jej. Święci, którzy pod koniec życia porzucali nawet wysokie godności kościelne, by móc choć kilka chwil swego życia spędzić na pełnieniu woli Bożej, mówią nam o wartości posłuszeństwa zakonnego. A celem jego to zjednoczenie duszy z P. Bogiem tem ściślejsze, im doskonalej zlewają się dwie wole w jedno: Stwórcy i stworzenia. Owocem zaś tego zjadnoczenia to nie-

tylko uświęcenie duszy własnej, ale czyny naprawdę wielkie, bo wtedy działa przez człowieka sam Bóg.

W litanji do bł. Bronisławy odmawiamy wezwanie: „Zwierciadło ochotnego posłuszeństwa módl się za nami!” Prosimy ją, by nam u P. Boga wyjednała tę łaskę, byśmy za jej przykładem, przeglądając się jakby w zwierciadle w jej życiu, pełnili zawsze ochotnie najśw. wolę Bożą, choćby ona czasami trudną i ciężką ofiarą dla nas się wyrażała.

Prawdziwa więc wolność człowieka nie na tem polega, jak to dzisiejszy świat sądzi, by można robić co się komu podoba, ale w miłości woli Bożej, w pełnieniu ochotnem tej najświętszej woli. Człowiek bowiem, zostawiony sam sobie, nosząc w sobie zepsucie i osłabienie woli do dobrego po grzechu pierworodnym, idąc za swemi skłonnościami, które go silnie pociągają do złego, ani sam nie może być szczęśliwy w tym stanie, ani też nikogo nie uszczęśliwi, bo wszelki zły czyn pociąga za sobą nieszczęście i człowiek zły sam w sobie nie może być dobrym dla drugich. Dlatego P. Jezus powiedział w Ewangelji: „Z owoców ich (t. j. czynów) poznacie je. Z tego wynika, że człowiek sam w sobie słaby i do złego skłonny, musi oprzeć się na P. Bogu i Jego św. prawach, aby mógł żyć na pewnym poziomie dobra i być szczęśliwym. — Święci, którzy w wyższym stopniu zdołali zjednoczyć się z Panem Bogiem przez pełnienie Jego świętej woli, osiągnęli większą miarę świętości i szczęścia i z nami mogą się swoim skarbem miłości Bożej podzielić. Dlatego czcimy Świętych i z takiem zaufaniem spieszymy do nich nietylko po dobra ziemskie, które przeminą wraz z życiem naszem tu na ziemi, ale przedewszystkiem po dobra nadprzyrodzone, ktore pozostaną naszym skarbem na wieki.

Za przykładem bł. Bronisławy, oddajmy więc serca nasze P. Bogu i starajmy się pełnić ochotnie wszelką wolę Jego. Należeć do P. Boga, być Jego poddanymi, Jego posłusznemi dziećmi, niech będzie naszem szczęściem naszą wielkością, naszą chlubą.

Idąc tą drogą nie zbłądzimy i na wieki cieszyć się będziemy owocami naszej miłości. *S. A.*

Poświęcenie obrazu św. Teresy od Dz. J.

w kościele XX. Pijarów w Krakowie.

Stare mury świątyni pijarskiej, Kościoła Przemienienia Pańskiego w Krakowie, dnia 10 lutego b. r. oglądały bardzo piękną uroczystość ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Nabożeństwo w każdą drugą niedzielę miesiąca odprawiane, wprowadzone od roku, ku czci „Małej Świętej" przez rektora tegoż kościoła ks. Bonawenturę Kadeję, nabrało specjalnego powabu, a przepełniony kościół był znakiem, że kult św. Teresy głęboko zakorzenił się już w duszy polskiej. Punktem kulminacyjnym nabożeństwa dzisiejszego były uroczyste nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odprawione przez Ks. Henryka Miszkurkę.

Przed nieszporami odbyło się uroczyste poświęcenie dużego obrazu św. Teresy, pendzla ś.p. art. Bąkowskiego ucznia Matejki, dar jednego z obywateli miasta Krakowa. — Poświęcenia dokonał Ks. Bonawentura. Przez całe nieszpory obraz podtrzymywany przez 4 młodzieńców królował uroczyście nad głowami zebranego ludu, rozmodlonego, pełnego wiary.

Po skończonych nieszporach i podniosłem kazaniu ks. Bonawentury, w którem kaznodzieja przedstawił przebieg życia i indywidualność św. Teresy, nastąpiło procesjonalne przeniesienie obrazu na miejsce przeznaczone przy wtórze pieśni: „W Karmelu cichej celi, zakwitnął cudny kwiat". Obraz z powodu wielkiego natłoku posuwał się wolno, refren: „Tereso ukochana Jezusa kwiecie Ty"... uderzał potężnie w serca, budząc w nich iskry zapału do cnoty, cześć większą dla Świętej, przywiązanie do kościoła, który jest Matką świętych. — Gdy obraz doniesiono do drzwi kościelnych obsypany został pękami róż. Procesja zbliżyła się do kaplicy bocznej, ślicznie ubranej pękami róż i oświetlonej rzęsiście. Na ołtarzu tonącym w kwiatach ustawiono obraz. Modlitwą do Świętej i ucałowaniem Jej relikwij zakończyła się podniosła uroczystość, której rzewne wrażenie pozostanie długo w sercach obecnych, budząc zapał do cnoty i chęć wstępowania w ślady „Anioła Karmelu".

Redakcja.

W każdą ostatnią środę miesiąca odbywa się przed ołtarzem św. Teresy o godz. 7'15 rano M s z a ś w. na intencję Czcicieli św. Teresy od Dz. Jezus.

Rzeczy ciekawe.

Skąd pochodzi nazwa gromnicy. Święto dnia 2 lutego w języku liturgicznym nazywa się uroczystością oczyszczenia Matki Bożej, atoli w języku codziennym nazywamy ten dzień wyłącznie u nas w Polsce Świętem Matki Boskiej Gromnicznej.

Nazwa ta pochodzi stąd, że w ten dzień przed sumą kapłani święcą duże świece, które lud nazywa gromnicami. Święci się zaś świece dlatego, aby przypomnieć Chrystusa Pana, którego Symeon nazwał światłością świata. Świece poświęcone niosą wierni do domów i zapalają je, gdy burza szaleje z piorunami, wierząc, że za przyczyną Matki Bożej Pan Bóg zachowa ten dom od piorunów czyli gromów.

Gromy niszczą dom, w którym mieszkamy ale choć to wielkie nieszczęście możemy się odbudować albo zamieszkać w innym domu.

Gorzej jednak, gdy ostatni grom śmierci uderzy w mieszkanie duszy naszej i zniszczy ziemski dom ciała naszego, po takim gromie już nie ma ratunku. Dlatego wierzący chrześcijanin w godzinę śmierci bierze do rąk gromnicę. aby sobie uprosić przyczynę Matki Najświętszej i Jej potężną opiekę w tym ciężkim przejściu z tego żywota do wieczności.

Głosy z zaświata.

Wypadki codziennego życia na podobieństwo gwałtownej rzeki przepływają koło nas, a raczej niosą nas razem gdzieś w nieznaną dal. Karty pism codziennych i perjodycznych przynoszą opisy katastrof, zbrodni wynalazków, wielkich wydarzeń dziejowych, wojen, układów pokojowych, a wszysko to zdaje się po sobie następować chaotycznie, przypadkowo, tak, że ludzie powierzchownie myślący, skłonni są sądzić, że światem rządzi jedynie ślepy przypadek.

A jednak od czasu do czasu z gmatwaniny zdarzeń, wyłania się jakaś niewidoczna ręka, zaznacza się prawo, daje znać o sobie potęga, która wszystkiem rządzi. Do uszu człowieka dochodzą wtedy głosy z zaświata.

Kronika „Róż” pod tym tytułem niema zamiaru podawać jedynie senzacyjne fakty ukazywania się dusz zmarłych, ale natomiast pragnie informować czytelników naszego pisemka o zdarzeniach niezwykłych, nad któremi musi zastanowić się każdy myślący człowiek i powiedzieć: Tutaj jest widoczny palec Boży.

Taki wypadek w tych dniach zaszedł w Łodzi. W czasie odczytywania wyroku sądowego, skazaniec chwycił krzyż stojący na stole sędziowskim i z wściekłością rzucił nim o ziemię, krusząc go na drobne kawałki. Policja z trudem ubezwładniła bluźniercę i odprowadziła go do więzienia. W kilka dni później miała się odbyć dalsza rozprawa. Oskarżony został wniesiony przez straż więzienną w krześle, ponieważ w więzieniu został tknięty paraliżem, co powszechnie w mieście zostało zrozumiane jako kara Boża za bluźnierstwo.

Kronika.

W Warszawie odbył się pogrzeb ś.p. Ks. biskupa Małeckiego, który był więźniem bolszewickim, przeszedł straszliwe katusze fizyczne i moralne i niedawno złamany na zdrowiu powrócił do Polski. W pogrzebie biskupa męczennika wziął udział nuncjusz papieski arc. Marmaggi, ks. prymas kard. Hlond, ks. arcyb. Jabłrzykowski, ks. arcyb. Ropp, ks. biskupi: Nowowiejski, Radoński, Gawlina Wetmański, Niemira, Dębek, Szlagowski, Ks. Bisk. grecko-kat. z Przemyśla Kocyłowski w asystencji licznego duchowieństwa i ludności świeckiej.

Z pałacu do klasztoru. Siostra zmarłego króla belgijskiego Alberta księżna Józefina, Karola, Marja Albertyna, wdowa po ks. Karolu Hohenzollern, wstąpiła do klasztoru w Gunterstal pod Fryburgiem Szwajcarskim.

Administrator Apostolski. Administratorem Apostolskim Łemkowszczyzny został zamianowany ks. Dr. Bazyli Maściuch.

Msza św. na głębokości 7.000 metrów. Na mocy osobnego zezwolenia Stolicy Apostolskiej w kopalni węgla „Esperance" pod Leodjum została odprawiona msza św. na intencję ofiar tej kopalni. Charakterystyczny widok stanowił ołtarz z krzyżem z gałązek jedliny, na którym zamiast świec ustawiono lampki górnicze.

Z hołdem dla Trzech Króli. Miasto Kolonja szczyci się posiadaniem relikwij Trzech Króli. W tym roku w dzień 6 stycznia przybyła do Kolonji wielka ilość pielgrzymek z różnych warstw ludności. Ilość uczestników tych pobożnych uroczystości obliczają na 50 tysięcy.

Dziękują za łaski otrzymane.

W czerwcu 1929 r. zachorowałam ciężko na serce, tak, że stan mój był beznadziejny — tylko dzięki pomocy św. Teresy nie umarłam — Ale serce było tak osłabione, że chodzić zupełnie nie mogłam, co wstałam, to zaraz się kładłam z powrotem do łóżka. I tak prawie cały rok leżałam w łóżku. Jednak nigdy w czasie tego beznadziejnego leżenia nie zwątpiłam w orędownictwo św. Teresy, do której miałam wielkie nabożeństwo jeszcze przed swoją chorobą, tylko ciągle modliłam się i prosiłam gorąco św. Teresę, aby wyprosiła dla mnie u Matki Najświętszej powrót do zdrowia, względnie podźwignięcie się z łóżka, a następnie powrót do biura, bo po rocznej nieobecności w biurze groziła mi utrata posady. —

Wówczas uczyniłam kilka ślubów i przyrzekłam, że jak tylko wstanę to natychmiast wypełnię część ślubów, a jak powrócę do pracy to dopiero ogłoszę publicznie podziękowanie i złożę ofiarę.

I prośby moje zostały wysłuchane, bo po całorocznem leżeniu w łóżku, w maju 1930 r. wstałam i już więcej się nie położyłam. Wprawdzie posadę straciłam, gdyż serce było tak słabe, że lekarze nie pozwolili mi wrócić do pracy biurowej, ale zato otrzymałam skromną emeryturę aż do śmierci. Św. Teresa, ta niebieska lekarka, dobrze wiedziała dlaczego nie

spełniła mej prośby o powrót do pracy, chciała bowiem, aby przez kilka lat serce moje jak najwięcej się wzmocniło, bym w razie otrzymania jakiej posady mogła w zdrowiu jeszcze długie lata pracować. —

I rzeczywiście do grudnia 1933 r. byłam bez posady, a gdy objęłam nową posadę to tak już byłam silną, że praca w biurze zupełnie mię nie wyczerpywała. Św. Teresa zasypywała mnie poprostu Swemi łaskami, usuwała każdę przeszkodę, zmartwienie zamieniała na pociechę, a ja ciągle zwlekałam z ogłoszeniem podziękowania, tylko modliłam się do Niej.

Tak upłynął rok mej pracy, gdy nagle zaczęło się moje zdrowie psuć. Ogarnęła mnie apatja, obawa, czy serce moje pozwoli mi długo pracować. Wtedy zrozumiałam, że św, Teresa zagniewała się na mnie, że tyle dobrego dla mnie zrobiła, a ja okazałam się tak niewdzięczną, bo obietnicy swej nie dotrzymałam.

Dlatego teraz spełniam swój ślub i ogłaszam publicznie w „Różach św. Teresy" to podziękowanie, prosząc św. Teresę, aby mię dalej miała w Swej opiece i ufam, że jak zwykle się nie zawiodę.

Św. Tereso! dziękuję Ci za tyle łask i zdrowie, któreś mnie niegodnej dać raczyła i przebacz mi.

Marja Bielecka, emer. urz. K. O. S. K.

Kraków, dnia 25 stycznia 1935 r.

Wywiązując się z obietnicy składam publiczne podziękowanie Najsłodszemu Sercu Zbawiciela i Najśw. Panny oraz św. Teresie i duszom w czyścu cierpiącym za łaskę oddalenia odemnie nieszczęścia.

Jan Jarosiewicz.

Z sercem przepełnionem wdzięcznością dziękuję Bogu Wszechmogącemu, Najświętszej Matuchnie i św. Teresie od Dz, J. za odebrane łaski.

M. Z.

Składam publiczne podziękowanie św. Teresie od Dz, Jezus i świętemu Janowi Bosko za dwie nadzwyczajne łaski, otrzymane za wstawiennictwem tych potężnych Orędowników niebieskich, Rzecz była bardzo poważna i po ludzku sądząc nie było nadziei pomyślnego rozwiązania.

W. B.

Spełniając złożoną obietnicę spieszę złożyć św. Teresie od Dz. Jezus publiczne podziękowanie za wiele łask otrzymanych za Jej przyczyną i proszę tę Małą Świętą o opiekę nad całą moją rodziną.

Zanoszę zarazem gorącą prośbę do stóp Najświętszego Serca Jezusowego, Marji Niepokalanej i Św. Teresy od Dz. Jezus, o zgodę i miłość w rodzinie i między rodzicami. Dla mnie o spełnienie życzenia jeżeli to zgodne z wolą Bożą, o dobry wybór stanu, o dobrą spowiedź i o cierpliwość w znoszeniu krzyża. Pełna ufności we wstawiennictwo św. Teresy proszę o uzyskanie tych łask, polecam się Tobie, całą rodzinę i wszystkie sprawy moje na większą cześć i chwałę, a nam na zbawienny pożytek.

Monika Józefowska.

Składam gorące podziękowanie Matce Boskiej Różańcowej i świątobliwej Wandzie Malczewskiej za wielką łaskę, której doznałam. Za każdą razą o co prosiłam świbl. Wandę Malczewską zawsze niegodne prośby moje zostały wysłuchane. — Ofiara na beatyfikację świbl. Wandy Malczewskiej 2 zł. *Ludwika Domańska.*

Drukarnia „Róż św. Teresy" Kraków, ul. Dolnych Młynów 3.

Wykaz ważniejszych świąt kościelnych
w miesiącu lutym.

1 lutego **Św. Ignacego.** Następca św. Piotra na stolicy biskupiej w Antjochji syryjskiej. Umęczony za Trajana w roku 107.

2 „ **Święto Oczyszczenia Najśw. Marji Panny,** zwane w Polsce świętem Matki Boskiej Gromnicznej ustanowione na pamiątkę wykonania przez M. B. przepisu religijnego St. Testamentu, 40 dnia po narodzeniu P. Jezusa.

3 „ **Św. Błażeja** biskupa męczennika. Żył za cesarza Dyoklecjana, był biskupem w mieście Sebaste w Armenji. W więzieniu dokonał wielu cudów, między innemi uleczył chłopca, któremu w gardle utkwił ostry cierń. Na tę pamiątkę w niektórych okolicach w dzień Św. Błażeja święcą kapłani jabłka, gdzieindziej świece.

6 „ **13-letnia rocznica** wyboru Ojca św. na Stolicę Piotrową.

7 „ **Św. Romualda.** Żył w wieku 10. Założył zakon Kamedułów. Bolesław Chrobry posłał mu w dowód czci rumaka, którego pokorny zakonnik zamienił z rycerzem na osiołka.

10 „ **Scholastyki.** Była siostrą sławnego założyciela zakonu Benedyktynów świętego Benedykta z Nursji. Żyła w w wieku 6-tym jako zakonnica, według reguły swego świętego brata.

11 „ **77-letnia rocznica objawienia się Matki Boskiej w Lourdes.**

12 „ **Rocznica koronacji Piusa XI.**

17 „ **Niedziela Starozapustna** albo Siedmdziesiątnica. Nazwy obie wskazują na dawne czasy, gdy chrześcijanie wielki post obchodzili przez dni 70. — Wówczas ta niedziela była ostatnią przed Zapustami. Od tej niedzieli w liturgji dnia kolor fjoletowy.

25 „ **Macieja.** Św. Maciej był apostołem, który został wybrany po wniebowstąpieniu Pańskiem na miejsce zdrajcy Judasza. Umarł jak wszyscy Apostołowie oprócz św. Jana śmiercią męczeńską.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół do 8-mej rano w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII, oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której się we wszystkiem najzupełniej poddajemy.

Redakcja.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydawca i redaktor: Teodora Bończa - Tomaszewska.

5 NOWENN DO MATKI BOSKIEJ I DO DZIECIĄTKA JEZUS

Broszura 68 str. CENA 30 groszy.



NOWENNY

do Niepokal. Poczęcia N. P. Marji i do Matki Boskiej Nieust. Pomocy

wraz z Litanją Loretańską i modlitwami.

Brosz. 32 str. Cena 20 groszy.

Nowość ! **Nowość !**

DWIE NOWENNY

do św. Antoniego Padewskiego

Msza o św. Antonim, Litanje do Matki Boskiej i do Najsłodszego Serca Pana Jezusa

Brosz. 64 str. CENA 25 GR.

NOWENNA DO MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Brosz. 64 str. Cena 25 groszy.

Nowenna do św. Ekspedyta

Brosz. 32 str. CENA 20 groszy.

Wszystkie powyższe nowenny zamawiać należy pod adresem:

Administr. mies. „Róż św. Teresy"

Kraków, ul. Dolnych Młynów l. 3.

Odsprzedawcom wysoki rabat.

Drukarnia „Róż św. Teresy" Kraków, Dolnych Młynów 3.